

MAREK MARCZEWSKI

Rec.: *Rodzicielstwo w sytuacji dezorganizacji rodziny i możliwości wspomagania rodziców*, red. nauk. J. Brągiel, B. Górnicka, Opole: Wydawnictwo Uniwersytetu Opolskiego, 2014, 286 s.

Książka jest zbiorem dwudziestu jeden prac poświęconych dezintegracji rodziny, czyli sytuacji trudnych, „w których system rodziny pod wpływem przeciążenia lub niedopasowania pęka i wywołuje szereg różnorodnych problemów w realizacji roli rodzicielskiej” (*Wprowadzenie*, s. 11). Zawarto w niej także refleksje nad możliwością wspomagania rodzicielstwa w wyjściu z tych trudnych sytuacji. Zebrany materiał rozmieszczono w czterech częściach tematycznych (I: *Rodzicielstwo w sytuacji dezorganizacji rodziny* – s. 15–84; II: *Możliwości wspomagania rodziny i rodzicielstwa* – s. 85–184; III: *Doświadczenia w zakresie wspierania rodzicielstwa* – s. 185–228; IV: *Aplikacyjny wymiar wspomagania rodziców* – s. 229–272). Całość dopełniają krótkie streszczenia w języku angielskim (s. 279–283) oraz *Informacje o autorach* (s. 285–286). Uporządkowanie materiału jest logiczne: 1) analiza funkcjonowania rodziny w warunkach trudnych, 2) prezentacja różnych sposobów i dróg wspomagania rodziny i rodziców w realizacji funkcji rodzicielskiej, 3) ukazanie doświadczeń w obszarze realizacji zadań wspierających współczesne rodzicielstwo, 4) ukazanie sposobów pomocy i wsparcia udzielanego rodzicom w przewyciężaniu różnorodnych sytuacji trudnych.

*

1. Proces przejścia od przed- do ponowoczesności dotknął i dotyka bardzo boleśnie osobę i naturalną oraz podstawową wspólnotę osób – rodzinę, a także wieloraki kontekst ich życia. Tym bardziej, że (post)nowoczesność zakłada się na bezładzie i chwale tego, czego należałoby się wstydzić (por. Flp 3, 17–21). Człowiek bowiem może kontestować porządek, ale pozostaje pytanie: w imię czego i za jaką cenę. Tak jest też ze zmianami dokonującymi się w łonie współczesnej rodziny, które, autorzy zebranych w omawianej publikacji tekstów, traktują jako zagrożenia (M. Ostrowska, B. Sobczyk, *Współczesny obraz rodziny – hit czy kit?*, s. 26). W istocie na przestrzeni trzech, czterech pokoleń doszło m.in. do przeobrażenia subsystemu rodzicielskiego, który jest *zadaniem rozwojowym* dotyczącym wszyst-

kich osób subsystemu, a więc kruchym i łamliwym, „wymagającym korzystania z zasobów energii [...], niekiedy przekraczania własnych doświadczeń, uczenia się aż po kres życia” (A. Ładyżyński, *Subsystem rodzicielski i jego znaczenie dla wspólnoty rodzinnej*, s. 30, 33). Jednym z niebagatelnych zadań procesu rodzicielstwa jest wychowanie seksualne, co wiąże się z kształtowaniem u dzieci takich wartości, jak: godność, miłość, odpowiedzialność, wrażliwość wobec siebie i innych, co winno skutkować socjalizacją płci (E. Wołyniec, *Rola rodzica jako »pierwszego wychowawcy« w czasach skomercjalizowanej seksualności*, s. 35, 37, 39). Mimo dającej zauważyć się modzie na samotne rodzicielstwo, co pociąga za sobą bardzo poważne obciążenia finansowe społeczeństwa, to analiza materiału psychoterapeutycznego nie pozostawia wątpliwości, że dziecko staje się ofiarą kaprysu (moda na *single parenthood*), egoizmu (rozwoły, kohabitacja), a nadto – co rzutuje na jego przyszłe życie – staje się (między innymi) przyczyną nieodwracalnych deficytów w sferze emocjonalnej i fizycznej, budowania pozytywnych struktur osobowości, utrudnień w realizacji zadań opiekuńczo-wychowawczych (K. Węgrzyn-Białogłowicz, *Samotne rodzicielstwo wobec zadań rozwojowych w ciągu życia*, s. 49, 51, 54–58). Osobny i nowy problem stanowią rodziny migracyjne i wynikające z nich zagadnienie eurosieroctwa. W omawianej publikacji istotne znaczenie mają badania własne autorki opracowania, które kwalifikują rodziny migracyjne jako środowiska dezintegrujące, destabilizujące środowisko w obszarze organizacji życia, choć w przypadku przemyślanej migracji zarobkowej można wypracować zasady i warunki minimalizujące zło (E. Dubiel, *Praca rodziców za granicą jako czynnik ryzyka dezintegracji rodziny*, s. 62, 72). Także w przypadku dzieci umieszczonych poza rodziną, w placówce opiekuńczo-wychowawczej, pomoc rodzicom w pokonywaniu kryzysu i nabyciu lub odzyskaniu zdolności do wychowania dzieci, może okazać się możliwa. Przyczyny zaburzeń życia rodzinnego są podobne od lat. Problem tkwi w tym, by stworzyć możliwości reintegracji, które – jak potwierdza tekst Pani Milewskiej – może okazać się w poważnym procencie obiecujący. Co więcej – w przekonaniu znawców przedmiotu „nie trzeba umieszczać dziecka w domu dziecka czy w rodzinie zastępczej, tylko potrzeba »rodzicowania« nad rodzicami tak, by oni mogli opiekować się swymi dziećmi” (B. Milewska, *Szanse wychowanków domu dziecka na reintegrację z rodziną własną*, s. 78, 81).

2. Ujęcie rodziny w kategoriach systemu pozwala nie tylko na wyjaśnianie procesów i zjawisk w niej zachodzących, ale i na bardziej precyzyjne podjęcie działań terapeutycznych, to znaczy na sposób „pojmwania i postrzegania zjawisk patologicznych”, w których rzeczywistym pacjentem jest cała rodzina. Z przyjętych trzech nurtów terapii rodzinnej, opartej na teorii systemów, dr Piotr Sasin wybrał integracyjno-komunikacyjny model terapii rodzin i uczynił go przedmiotem analizy (*Systemowa terapia rodzin jako forma wsparcia funkcjonowania rodziny*, s. 113, 117–120). Kolejnym projektem pomocy rodzinie okazuje się tzw. *spiralą życzliwości* (S. Kawula) w odniesieniu do dziecka, które doświadcza osamotnienia. Zakłada ona „wsparcie i wspomaganie drugiego, wytwarzając w ludziach i grupach ludzkich

poczucie wspólnotowości konkretnego kręgu środowiskowego; ma ona zapewnić wsparcie emocjonalne, wartościujące, instrumentalne, informacyjne i duchowe” rodziny i dziecka, które doświadczają osamotnienia. W wypadku dziecka, a także rodziny osamotnienie jawi się jako dolegliwość wynikająca z braku więzi i stałego kontaktu z osobą ważną. W przypadku dziecka – ojca, matki, a w sytuacji rodziny *osoby*, którą w odniesieniu do niej stanowi społeczeństwo (J. Biała, „*Spirala życzliwości*” i jej zastosowanie w społecznym wsparciu osamotnionego dziecka, s.123–124). Ważnym elementem kształcącym i zapobiegającym dezintegracji rodziny jest coraz bardziej uświadamiana sobie w społeczeństwie potrzeba *edukacji do rodzicielstwa*. Ta wiedza, jak sugeruje dr Magdalena Joachimowska, „może być wdrażana na każdym etapie życia”, a więc tak w odniesieniu do rodziny, jak i szkoły. Szczególną uwagę warto zwrócić na przedstawione przez autorkę tekstu propozycje tego typu formacji (*Potrzeba edukacji do rodzicielstwa w kontekście przemian współczesnej rodziny*, s. 125, 138–145). Jednym z problemów budzących uzasadniony niepokój rodzin, a także będącym wyrazem „nadużywania dziecka”, stanowi zagadnienie jego dojrzałości szkolnej (gotowości szkolnej, przygotowania do szkoły). Badania przedstawione w tym zbiorze przez Panią Profesor Annę Weissbrot-Koziarską są dalekie od poprawności politycznej, bo polegają na wejściu w środowisko rodzinne. I nie chodzi tylko o oczywistą prawdę, że „w Polsce stworzenie warunków prawidłowego rozwoju dziecka nadal wydaje się nierealne”, ale też i o uznanie tak ważnej przesłanki, że „dziecko gotowe do podjęcia nauki szkolnej to nie tylko dziecko z określonym poziomem dojrzałości szkolnej, ale przede wszystkim z prawidłowo ukształtowanym systemem wartości społeczno-moralnych, które są ściśle powiązane z doskonaleniem ogólnego poziomu umysłowego”, co przy gwałtownie rosnącej liczbie rozwodów oraz coraz częściej spotykanym samotnym rodzicielstwie zmieniają perspektywę prawidłowego przygotowania do podjęcia obowiązkowej nauki w szkole. Zaprezentowane przez autorkę badania każą poważnie zastanowić się nad zagadnieniem dojrzałości szkolnej dzieci (*Dojrzałość szkolna dzieci. Rodzicielskie dylematy wobec szkolnej inicjacji dzieci*, s. 150, 153, 155–156).

3. Już w części poprzedniej zwracano uwagę na możliwości pomocy rodzinie w sytuacji jej destabilizacji. Zarówno część wskazująca na konkretne doświadczenia w zakresie wspierania rodzicielstwa, jak i następna dotycząca sposobów pomocy i wsparcia, są o wiele mniejsze. Jedną z form pomocy rodzicielstwu w sytuacji dezorganizacji rodziny jest podjęcie i realizacja nowej formuły rodziny zastępczej, w myśl której celem pomocy nie jest osadzenie dziecka w rodzinie zastępczej, ale „reintegracja rodziny naturalnej”. Mimo poważnych trudności i ryzyka, jakie to działanie ze sobą niesie, wskazuje się i podkreśla znaczenie „wykorzystania sił i zasobów tkwiących w rodzinie biologicznej”. Status zastępczości i tymczasowości rodziny zastępczej okazuje się obiecujący, choć jeszcze daleki od ostatecznych rozstrzygnięć formalnych (tzw. ProjektQ4C; I. Dąbrowska-Jabłońska, *Rodzicielstwo zastępcze w kontekście standardów europejskich*, s. 187–188, 190). Jeśli chodzi o wspólne działanie placówek oświatowych z rodzicami dzieci niepełnosprawnych,

to znajdujemy w tym zbiorze oparty na wskazaniach praktycznych artykuł Pani dr Ireny Koszyk (*Współpraca placówek oświatowych z rodzicami dzieci niepełnosprawnych. Przykłady problemów i rozwiązań*, s. 202–211).

4. Umiejętnością w kształtowaniu życia rodzinnego jest osiągnięcie sprawności w porozumiewaniu się poprzez zdanie sobie sprawy z barier, które tworzą się we wzajemnych kontaktach, oraz zyskiwanie umiejętności rozpoznawania i wyrażania swoich uczuć oraz otwierania się na uczucia i potrzeby osób tworzących rodzinę. Bariery w komunikowaniu się zostały określone przez Thomasa Gordona (1918–2002) mianem „brudnej dwunastki”. Tworzenia barier członkowie rodziny mogą się oduczyć, „zaczynając od ustalenia i uświadomienia sobie, jak sami wpływają komunikację z innymi”. Innym sposobem eliminowania barier jest stosowanie zasad tzw. *komunikacji bez przemocy* wprowadzonej przez Marshalla Rosenberga (1934–2015). Z jedną i drugą metodą zapoznał czytelnika Pan Profesor Wiesław Sikorski (*Bariery w komunikacji wewnątrzrodzinnej*, s. 232–235, 236, 237–241). Ważną umiejętnością wpływającą na wzajemne odniesienia wewnątrzrodzinne, a także międzyludzkie, jest asertywność, czyli „umiejętność pełnego wyrażania siebie w kontakcie z drugim człowiekiem”. Ten fenomen życia indywidualnego nie wyklucza, ale zakłada „podstawowe prawo do bycia sobą, co wiąże się z prawem do posiadania i obrony własnych granic psychicznych. Asertywność można wypracować w sobie i innych, a sam proces jej kształtowania jest niezwykle ważny u dzieci. Autorka artykułu *Asertywny rodzic – asertywne dziecko. Kształtowanie wybranych kompetencji rodzicielskich*, Pani Magister Agnieszka Franczyk omawia zagadnienie asertywności oraz rozwijania umiejętności asertywnego postępowania wobec dziecka (s. 247–249). Wychowanie dziecka z niepełnosprawnością to sytuacja, która stawia przed rodzicami nowe i trudne zadania. Aby im sprostać, należy nie tylko odnajdować i wzmacniać swoje zasoby, ale także nabywać bardzo konkretne umiejętności i wiedzę np. z zakresu komunikacji z dzieckiem, metod nauczania czy rehabilitacji (M.M. Kulik). Nabycie umiejętności organizacji czasu wolnego dziecka niepełnosprawnego jest niewątpliwie trudne i wymaga od rodziców nie tylko fachowej wiedzy, ale także cierpliwości, refleksyjności, konsekwencji, elastyczności czy otwartości. Autorzy ostatniego tekstu w tym zbiorze wskazują „na wybrane aspekty czasu wolnego dzieci i młodzieży z niepełnosprawnością, a przede wszystkim jego terapeutyczne znaczenie w procesie opieki i wychowania oraz rewalidacji” (B. Górnicka, Ł. Waleczko, *Terapeutyczne aspekty organizacji czasu wolnego dziecka niepełnosprawnego przez rodziców*, s. 253–270).

*

Wartość zebranych w tej pracy opracowań podnosi nie tylko znaczenie zagadnień w niej podjętych, ale oparte często na badaniach własnych przedstawienie tematu. Wprawdzie w opracowaniu nie odniesiono się do wszystkich tekstów zawartych

w książce, ale to nie znaczy, że pominięte nie posiadają odpowiadającego im walurowości. Po prostu w omawianiu prac zbiorowych nie można odnieść się do wszystkiego, trzeba dokonać – często niesprawiedliwej – selekcji materiału.

DR HAB. PROF. NADZW. PAWEŁ PRÜFER

Rec.: Mariusz Zbigniew Jędrzejko, „Zawirowany” świat ponowoczesności. *W poszukiwaniu etiologii zaburzeń, dysfunkcji, zachowań kompulsywnych, ryzykownych i dewiacji*, Warszawa-Milanówek: Oficyna Wydawnicza ASPRA-JR, Centrum Profilaktyki Społecznej, 2015, 508 s.

Panorama świata współczesnego może zadziwiać i zachwycać. Może też niepokoić, a nawet wywoływać rzeczywisty lęk. Jej obserwacja i opis (diagnozowanie i deskrypcja) nie wyczerpują tego, co może uczynić podmiot społeczny, a tym bardziej badacz naukowy. Myśl o powiązaniu międzygeneracyjnym, zespoleniu horyzontalno-wertykalnym (poczucie odpowiedzialności za żyjących *obok*, i za tych, którzy niebawem i w dalszej przyszłości *zjawią się*), stwarza niepokój, który może być wejściem na *równię pochylą* i bezwiednym poddaniem się jej nieodpartemu ciśnieniu. Można także przyzwolić na nieco bardziej bezpieczny dryf, który w końcu – przy odrobinie szczęścia – zakończy się dotarciem do w miarę bezpiecznego lądu. Można jednak jeszcze inaczej: indukcyjnie i bezpośrednio przyjrzeć się z bliska, nie unikając niebezpieczeństwa otarcia się o szorstkość rzeczywistości. I mając takie doświadczenie, oparte na długotrwałej czynności polegającej na uczciwej filtracji, a następnie swoistej introjacji tego, co było przedmiotem namysłu i obserwacji, zmaterializować w formie, która stanie się dostępna dla *innych*, i z której ci *inni* (czytelnicy) będą mogli czerpać dla swojego rzeczywistego dobra i metamorfozy.

Dróg prowadzących do anomii, niepewności, niestabilności i płynności jest więcej, niż się wydaje. Metod i ścieżek ukierunkowanych na realizację sprawczości jest także sporo, tyle, że te wymagają kompetencji i odwagi, której niektórym myślicielom, badaczom, intelektualistom i praktykom życia społecznego naprawdę nie brakuje. Mariusz Zbigniew Jędrzejko należy do grona tych, którym wskazanych kompetencji i postawy umysłu rzeczywiście nie brakuje.

Jesteśmy społecznością relacyjną, dysponującą zdolnością do refleksyjności (*riflessività relazionale* – od lat pisze o niej z przekonaniem włoski socjolog i filozof Pierpaolo Donati). Relacyjność świata, także ponowoczesnego, wyzwala w ludziach tęsknotę za tym, by ziścił się ów paradygmat naukowy. Życie w społeczności, która nie pożera, ale wspiera, która pozwala na wolność i wybory, a nie tylko brutalnie determinuje, która zezwala na myśl i działanie w oparciu o sumienie, która pomaga